



kwartalnik
nr 1/2011 (4)

TYTUŁ UJEDNOLICONY

wokół katalogu centralnego NUKAT

Drodzy Czytelnicy!

Można powiedzieć, że wiosna to czas świętowania dla wszystkich miłośników książki. Zaczęliśmy 23 kwietnia Światowym Dniem Książki i Praw Autorskich, a dalej imprezy sypią się jak z rękawa - Dzień Bibliotekarza i Tydzień Bibliotek, Noc Muzeów, do świętowania której aktywnie przyłączają się biblioteki, doroczne targi książki w Warszawie. W tym roku w Pałacu Kultury i Nauki odbywają się jedynie II Warszawskie Targi Książki, które debiutowały w zeszłym roku jako inicjatywa środowiska wydawców i spółki targowej Murator EXPO, za to z rozmachem i wieloma ciekawymi wydarzeniami. Każda z tych imprez niesie ze sobą mnóstwo atrakcji adresowanych zarówno do profesjonalistów – wydawców, księgarzy, bibliotekarzy, jak i do szerokiej publiczności. Spotkania z pisarzami, wykłady, seminaria i dyskusje, wystawy, pokazy, prezentacje, koncerty, happeningi i konkursy mają służyć promocji książki i innych nośników literatury, wiedzy i informacji, propagowaniu czytelnictwa i po prostu dobrej zabawie.

Ponieważ wiosenne słońce sprzyja spędzaniu czasu na wolnym powietrzu zachęcamy do zabrania ze sobą na piknik lub rowerową wycieczkę najnowszego numeru naszego kwartalnika. Tym razem polecamy lekturę książki francuskiego specjalisty od mediów informacyjnych Bernarda Pouleta, który analizuje rynek prasowy i zastanawia się nad przyszłością informacji i prasy tradycyjnej. To o przyszłości, natomiast do zamierzchłej przeszłości sięga tekst o samych początkach druku i problemach z katalogowaniem inkunabułów. Polecamy uwadze wszystkim zmagającym się z tą trudną materią na co dzień. Na koniec fascynująca historia o tym jak została wyznaczona jednostka miary, jaką jest metr i jak zwykle garść ciekawych i przydatnych informacji.

Zapraszamy do lektury!

W numerze:

- o zasadach katalogowania inkunabułów w katalogu centralnym pisze Halina Mieczkowska, autorka instrukcji opracowywania starych druków w formacie MARC 21

- książkę Bernarda Pouleta pod intrygującym tytułem *Śmierć gazet i przyszłość informacji* recenzuje Kamila Grzędzińska

- zajmującą historię o tym, jak wyznaczano wzorzec metra opisuje w swoim felietonie Leszek Śnieżko

- a do tego garść ciekawostek i informacji ze świata książek

Polecamy:

Rola katalogu centralnego NUKAT w kształtowaniu społeczeństwa wiedzy w Polsce : praca zbiorowa / pod red. Marii Burchard, Kamili Grzędzińskiej i Agnieszki Kasprzyk ; Centrum NUKAT Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. - Warszawa : Wydawnictwo SBP, 2010. - (Nauka - Dydaktyka - Praktyka ; 122). - ISBN978-83-61464-68-6



Incunabula = w kolebce

Halina Mieczkowska

*kolebka nie jest tak odległa od spraw bibliotecznych,
jakby się na pozór wydawało*

Kolebka większości z nas kojarzy się przede wszystkim z drewnianą skrzynką na biegunach przeznaczoną do kołysania i usypiania dzieci. Dlatego też zdumienie pojawiające się być może na twarzy niejednego czytelnika i pytanie „a cóż to ma wspólnego z tematyką biuletynu *Tytuł Ujednolicony*”? należy przyjąć ze zrozumieniem. A jednak kolebka nie jest tak bardzo odległa od spraw bibliotecznych jakby się to na pozór wydawało. Z łacińskiego *in cunabulis*, co tłumaczy się *w powijakach*, *w kolebce* wywodzi się bowiem termin *incunabula* (inkunabuły), użyty po raz pierwszy w 1640 roku (w *De ortu ac progressu artis typographicae* Bernarda Mallinerodta) na określenie druków najstarszych, złożonych ręcznie za pomocą ruchomych czcionek i odbitych w prasie drukarskiej na przestrzeni lat ca 1445–1500. Słowa „w kolebce” znakomicie odzwierciedlają początkowy etap tworzenia się oraz funkcjonowania książki.

Jak przystało na niemowlę, inkunabuł pod względem morfologii (budowy) był książką raczkującą, bardzo jeszcze nieukształtowaną.

We wstępnym okresie tłoczenia druków nie umiano bowiem znaleźć dla nich nowej formy zewnętrznej, dlatego też przypominały rękopisy – rodzaj czcionek, kroje pism, kompozycja strony, zdobienia (malowane floratury, inicjały, tzw. rubrykowanie) wzorowane były na kodeksach rękopiśmiennych. Nie znano karty tytułowej, a dane dotyczące autora, miejsca i roku wydania, o ile w ogóle występowały, zamieszczano podobnie jak w rękopisach – w końcowej formule „explicit”. Trudnością techniczną przy składaniu kolumn z tekstem okazało się także numerowanie kart, objętość nie była zatem oznaczona albo też cyfry dopisywano później atramentem. W miarę jednak stopniowego rozwoju sztuki typograficznej, książka powoli ulegała przekształceniu, uzyskując własne formy budowy oraz style dekoracji. Umownie przyjęto, iż rok 1500 jest rokiem granicznym pomiędzy inkunabułami a książką nowożytną, podobną to tej, z jaką mamy do czynienia współcześnie.

Im bardziej w czasie oddalały się początki drukarstwa, a wojny

i pożary trawiły liczne księgozbiory, tym bardziej uświadamiano sobie cenę i wartość kulturową piętnastowiecznych „monumentów”. Pierwszy ich spis sporządzono w 1643 r. (w *Historia Bibliothecae Norimbergensis* Jana Sauberta). Metoda opisu, doskonalona w kolejnych wykazach powstających na terenie Europy (Niemcy, Francja, Anglia, Szwecja) została ostatecznie ustalona w dziele Ludwika Haina *Repertorium bibliographicum* (wyd. w l. 1826–1838), które wraz z późniejszymi uzupełnieniami uchodzi do dzisiaj za podstawową bibliografię druków XV-wiecznych. Zamieszczone tu opisy posiadają wszystkie najistotniejsze dla identyfikacji druków cechy formalne. Drugim ważnym źródłem bibliograficznym dla inkunabułów, modelowym pod względem precyzności opisu pozostaje *Gesamtkatalog der Wiegendrucke* (GW). Ten międzynarodowy centralny katalog, opracowany przez specjalnie w tym celu powołaną komisję, ukazywał się w Berlinie w l. 1924–1940 (kolejne woluminy w l. 1978–2008). W trzecim jego tomie ogłoszono ponadto najbardziej znane obecnie przepisy

katalogowania inkunabułów. Pojawienie się owych fundamentalnych opracowań spowodowało, iż powszechnie stosowaną w wielu krajach metodą publikowania katalogów (centralnych lub pojedynczych zasobów, także dostępnych online) stało się sprowadzenie opisu do ujednocionej notatki bibliograficznej, zawierającej podstawowe dane identyfikujące dzieła i wydania (nazwa autora, tytuł, adres wydawniczy) oraz odesłanie do pełnego opisu w odpowiednich bibliografiach. Według tego samego schematu przygotowano również polski centralny katalog inkunabułów *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur* (IBP, wyd. 1970, uzupełnienia w 1993). Zarejestrowano w nim 5983 pozycje bibliograficznych w około 25 tys. egzemplarzach (tyle bowiem jednostkowych dzieł z XV wieku zachowało się w rodzimych księgozbiorach). Można zaryzykować stwierdzenie, iż są to prawie wszystkie inkunabuły przechowywane aktualnie w bibliotekach krajowych (instytucji państwowych, kościelnych), a także kolekcjach prywatnych.

stosują także inne bazy i katalogi (np. Inkunabelkatalog INKA). Podstawę stanowi opis sformalizowany przyjęty z wydawnictwa IBP. Bardzo to upraszcza proces katalogowania dokumentów o skomplikowanej strukturze wydawniczej i pozbawionych wielu informacji bibliograficznych. Poza tym, każde dzieło oraz każde wydanie (wariant) jest rozpoznawalne poprzez tytuł ujednociony i dodatkowo także poprzez własny „identyfikator” jakim jest numer pozycji w IBP. Cytowanie np. nr IBP 626 oznacza,



Oprawy najstarszych ksiąg ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie

Dociekliwemu czytelnikowi stawiającemu nadal pytanie: „a cóż to ma wspólnego z biuletynem NUKAT-u?” spieszmy z ostatecznym wyjaśnieniem. W grudniu 2010 roku na stronie Centrum NUKAT opublikowano dokument „Opis inkunabułów w katalogu NUKAT”. Konieczność opracowania odrębnych przepisów tworzenia rekordów dla druków z XV wieku wynikała z kilku powodów. Instrukcja „Format MARC21 rekordu bibliograficznego dla starych druków” nie objęła inkunabułów. Podczas prac nad polską normą opisu bibliograficznego dla druków sprzed 1800 roku, na której bazuje instrukcja, pominięto druki najwcześniejsze uznając, iż cały zasób jest już skatalogowany i ujęty w cytowanym wydawnictwie IBP, a uznaną metodą ich opisu pozostaje skrócona notatka, odbiegająca od zasad przyjętych dla pozostałych starych druków. Ale biblioteki współpracujące z NUKAT coraz częściej zgłaszały potrzebę wprowadzania do katalogu online także i opisów inkunabułów. Po konsultacjach m.in. z kolegami z Biblioteki Narodowej przygotowano zatem odpowiednią instrukcję, a przyjęte w niej zasady są zgodne z tymi, jakie

iż chodzi o *De civitate Dei* św. Augustyna wydane w Wenecji w oficynie Jana i Wendelina de Spira w roku 1470 (egz. w bibliotece seminaryjnej w Nysie oraz w TPN Poznań). Dane te mogą być z powodzeniem wykorzystane przy ewentualnych pracach unifikacyjnych w zakresie opisu bibliograficznego. ***



Expositio evangelii secundum Johannem.
 2912 Augustinus, Aurelius: Expositio evangelii secundum Johannem. [Basel: Johann Amerbach, nicht nach 1491] 2°.

206 Bl. Sign: j 23 4 v 10 a 8 b 6 c 8 d 8 e 8 f 8 g 8 h 8 i 8 k 8 l 8 m 8 n 8 o 8 p 8 q 8 r 8 s 8 t 8 u 8 v 8 w 8 x 8 y 8 z 8 aa 8 bb 8 cc 8 dd 8 ee 8 ff 8. 2 Sp. 50—53 Z. Typen: 1:185 G, 5:97|106 G, 11:82 G, 14:285 G. Vereinzelt Min. f. Init. Kol.-Tit. Marginalien.

Tit: Augustinus su-||per Johannem || Bl. 2 a a m. Sign. j: Inuentarium principalium sen||tentiarum in expositione evangelii || secundum Johannem Diui Augu||stini contentarum. ordine alphabetice foelis ceter incipit. || . . . Bl. 12 a a m. Sign. ai: Diui Aurelii Augustini Hippo||nensis episcopi: in euāgelii sed'm || Johannē Tractat⁹ prim⁹ foeliciter incipit. Ab eo qd' scriptum est: || In principio erat verbū: ⁊ verbū || erat apud deum: ⁊ deus erat ver-||bum. vsq; ad id qd' ait: Et tenebre || eam non comprehē-||derunt. || (i°) Truētes || quodmo||do audiui⁹ ex le-||ctide apostolica: q̄ || animalis homo nō || percipit ea que sūt || spiritus dei. . . . Sign. b: hominis oculis non videt: verbū dei videri || . . . Endet Bl. 205 b β Z. 35: . . . nisi euā-||gelista terminante euāgelii suum. etiaz || ipse cōpelleret meū terminare sermonem. || Diui Aurelii Augustini hippo-||nensis episcopi, ex-||positio in euā-||gelium sed'm Johannem foeliciter || explicit. || Bl. 206 leer.

Hain-Copinger 1982. Proctor 7630. Pellechet 1495. Census S. 27. Voullême: Berlin 475. BMC. III. 753-IB. 37461.

Augsburg StB. Avignon BMun. Bamberg SB. Basel ÖB. Berlin *SB. Bonn *UB. Boston Ath. Breslau *UB. Budapest UB. Cambridge UL. Danzig StB. Dillingen KrB. Edinburgh UL. Frankfurt a. M. StB. Freiburg i. Br. *UB. Göttingen UB. Heidelberg UB. Jena UB. Innsbruck UB. Köln UB. Kolmar StB. Kopenhagen *Kgl. B. Krakau UB. Leipzig UB. London BrM. Mailingen Ött.-Wall. Mainz StB. Maria-Laach Benedikt. Metten Stift. München *Kapua., *SB (8 Ex., eins mit Kaufvermerk 1491 und Rubrikatorvermerk 1492), *UB. Münster UB. Namur B Ville. Neapel BN. New York Union Th Sem. Nürnberg StB. Olmütz Stud. B. Oxford Bodl., New C. Palma B Prov. Paris BN. Passau KrB. Philadelphia FreeL. Posen MWielk. Prag

Ręcznie kolorowana karta z *Expositio evangelii secundum Johannem* Aureliusa Augustinusa (Bazylea, 1491) i opis tego dzieła w katalogu Gesamtkatalog der Wiegendrucke (GW)

Jak wielu z nas siada do niedzielnego śniadania z weekendowym wydaniem swojego ulubionego dziennika i czyta coś więcej niż tylko nagłówki? Większość pewnie, nie wyłączając mnie, włącza jednak komputer, zagląda do Internetu lub rzuca okiem na telewizję śniadaniową. Prasa drukowana przeżywa głęboki kryzys, opiniotwórcze dzienniki tracą na znaczeniu, a przy tym coraz łatwiej o newsa a trudniej o rzetelną informację.

Kamila Grzędzińska

Nakładem wydawnictwa Czarne ukazała się niedawno książka Bernarda Pouleta, francuskiego dziennikarza i redaktora naczelnego kilku znaczących francuskich gazet (m.in. L'Événement du jeudi, Courrier international, L'expansion), autora książek poświęconych tematyce prasy i mediów. *Śmierć gazet i przyszłość informacji* raczej nie odkrywa przed czytelnikiem wielkich tajemnic, nie przynosi odkrywczych teorii a konkluzje zawarte w książce są dość oczywiste. Jednak ten niezwykle sprawnie napisany esej wydaje się być potrzebny, aby zebrać wnioski z badań i analiz rynku wydawniczego w jednym miejscu, usystematyzować często intuicyjną wiedzę czytelnika, a czasem otworzyć mu oczy na pewne przemiany zachodzące wokół niego i z jego czynnym udziałem.

Z perspektywy czytelnika gazety mają się dobrze, wciąż można kupić w kiosku, zaprenumerować lub poczytać w bibliotece dowolny tytuł. Wydaje się, że magazyny internetowe, e-papier i coraz bardziej popularne czytniki e-booków nie są w stanie zaszkodzić tradycyjnej prasie. Jednak znawcy rynku prasowego twierdzą, że media papierowe kończą swój żywot i jednym tchem wyliczają co je zastąpi.

Poulet wymienia trzy przyczyny kryzysu tradycyjnej prasy i informacji: nowe technologie informacyjne i środki przekazu, załamanie się wieloletniego systemu finansowania prasy poprzez reklamę oraz obniżenie znaczenia zawodu dziennikarza i spadek społecznego zaufania do przedstawicieli tej profesji.

Poulet ubolewa nie tylko nad postępującym upadkiem prasy, ale – co ciekawsze – nad kryzysem, jaki dotknął samą informację. To, co w drukowanej prasie zawsze było najważniejsze i długo dostępne jedynie za jej pośrednictwem – rzetelna informacja, wnikliwe i wielostronne analizy, opinie fachowców, staje się teraz „towarem” niszowym. Informację niszczy pośpiech i wygoda jej odbiorców, których nie interesują długie artykuły. Bardziej pożądane są krótkie, atrakcyjne w formie newsy przekazywane nowymi kanałami informacyjnymi, jakimi są przede wszystkim Internet i telefonia komórkowa. Informacje powinny być ciekawe, aktualne i na temat. Z badań Pouleta wynika, że – zwłaszcza wśród młodych ludzi - spada czytelnictwo gazet, zmniejsza się widownia telewizyjnych programów informacyjnych i publicystycznych, a nawet internetowych portali informacyjnych. Składa się na to wiele czynników socjologicznych, jak choćby kryzys przekonań i powszechny brak zaangażowania politycznego.

Nowe media stwarzają możliwości dopasowania oferty informacyjnej do wymagań i oczekiwań konkretnego odbiorcy. Każdy może mieć swoją „gazetę” zaprojektowaną wg własnych preferencji. Darmowe



okładka z: <http://www.czarne.com.pl>

Śmierć gazet i przyszłość informacji / Bernard Poulet ; przeł. Oskar Haddemann. – Wołowiec : Wydawnictwo Czarne, 2011. – (Mikrokosmos Makrokosmos). – ISBN 978-83-7536-237-4

lub niskopłatne newsy w wirtualnych medialnych supermarketach z pewnością znajdą odbiorców, informacja pogłębiona (analizy, opinie, zestawienia, monografie) stanie się towarem rzadkim i ekskluzywnym, za który będzie trzeba zapłacić więcej.

Ogromna część internautów nie korzysta w pełni z zasobów informacyjnych, jakie ma do zaoferowania sieć. Porusza się raczej po przestrzeniach wcześniej oswojonych – codziennie te same portale, serwisy społecznościowe, fora i blogi. Rzadko eksploruje nowe zasoby wiedzy w sieci, chyba że poszukuje informacji na konkretny temat, ale i wtedy zatrzymuje się tam, gdzie wiedza jest skondensowana i atrakcyjnie zaprezentowana. Użytkownicy Internetu nieustannie wytwarzają i przekazują informacje, wciąż powielając te same treści. W sieci nie ma anonimowości, z łatwością można śledzić preferencje i wybory internatów, dzięki czemu reklama w Internecie jest w coraz bardziej wyrafinowany sposób personalizowana i kierowana do konkretnego odbiorcy. Reklama w tradycyjnych mediach przestaje być atrakcyjna i opłacalna, reklamodawcy znajdują lepsze metody i środki dotarcia do swoich odbiorców. Jesteśmy świadkami załamania się funkcjonującego od ponad stu lat systemu finansowania prasy opartego na wpływach z reklam. Dzięki reklamie prasa mogła utrzymać wysokiej jakości dziennikarstwo, zwiększać nakłady jednocześnie obniżając cenę sprzedaży gazet. Wraz z rozwojem komunikacji cyfrowej i zaistnieniem nowych mediów dla reklamy, model ten przestał działać i co więcej - nie bardzo jest czym go zastąpić. Reklamodawcy porzucają gazety, odchodzą od telewizji i przenoszą się ze swoją działalnością m.in. do sieci. Chcą precyzyjnie kierować swoją ofertę do zainteresowanego nią odbiorcy.



Przytłoczenie informacją, coraz mniejsza umiejętność rozróżnienia informacji wartościowej, oryginalnej od wielokrotnie przetworzonej i bezużytecznej, to wszystko rodzi poczucie chaosu informacyjnego, którego każdy użytkownik jest nie tylko sfrustrowaną ofiarą, ale również sprawcą. Internetowe serwisy informacyjne, portale prowadzone przez koncerny prasowe tracą na jakości. Zalew informacją powtarzalną na niemal każdej stronie odwiedzanej przez użytkownika, ogromna ilość newsów i towarzyszących im komentarzy wzmaga uczucie zagubienia w wirtualnym świecie, powoduje zniechęcenie i zmęczenie odbiorcy. Informację może produkować i rozpowszechniać praktycznie każdy, rośnie popularność serwisów, gdzie czytelnicy sami wytwarzają treści - opisują zdarzenia i przesyłają zdjęcia wykonane telefonem komórkowym. Zawód dziennikarza powoli traci na znaczeniu. Przemija społeczne przekonanie o misyjności zawodu, monopolu na prawdę i gwarantowanym obiektywizmie.

Informacja nie zniknie. Żadne społeczeństwo nie obejdzie się bez informacji, potrzebują jej politycy, ekonomiści i zwykli obywatele. Nie można podejmować decyzji nie dysponując odpowiednimi danymi, zatem ci, którzy będą potrzebowali wiarygodnych informacji, będą za nie słono płacić. Reszta w formie informacyjnego fastfoodu będzie łatwo i szybko dostępna dla wszystkich. ***

Spadają nakłady gazet

Większość dzienników zanotowała spadki w 2010 roku, podaje portal www.wirtualnemedial.pl na podstawie danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy. I tak średnia sprzedaż lidera zestawienia dziennika „Fakt” (Ringier Axel Springer Polska) w ubiegłym roku wyniosła 437 060 egz., czyli o 6,4 proc. mniej niż w 2009 r. Wynik zajmującej drugie miejsce „Gazety Wyborczej” (Agora) to 335 497 egz., co oznacza spadek o 9,4

proc. w stosunku do 2009 r. Na trzecim miejscu utrzymał się „Super Express” (Murator) - spadek o 4,3 proc. (184 035 egz.)

Za podium znalazła się „Rzeczpospolita”. Tytuł wydawany przez Presspublikę zanotował w ub.r. wynik na poziomie 141 125 egz., co oznacza spadek o 0,8 proc. Pierwszą piątkę zamyka „Dziennik Gazeta Prawna” (Infor Biznes), którego średnie rozpowszechnianie płatne razem

wyniosło 99 582 egz.

Wzrost sprzedaży – jako jedyny tytuł – zanotował obecny na siódmym miejscu „Puls Biznesu” (Bonnier Business Polska). Jego wynik poszedł do góry o 2,8 proc. i wyniósł 18 417 egz. Największy spadek dotknął znajdującego się na szóstej pozycji „Przeglądu Sportowego” (Ringier Axel Springer Polska) – o 11,6 proc. do 50 904 egz.

źródło: www.wydawca.com.pl

NOC MUZEÓW W BIBLIOTECE



Już nie tylko muzea i galerie raz do roku w majową noc otwierają swoje drzwi dla zwiedzających, do tej ekscytującej zabawy przyłączają się wszelkie instytucje kultury na czele z bibliotekami.

Noc Muzeów to eksponaty na co dzień pochowane głęboko w magazynach, specjalne wystawy, projekcje filmów, koncerty, gry miejskie, magiczne opowieści, gra świateł i emocji. Biblioteki mają w tym zakresie szerokie pole do popisu i coraz odważniej przyłączają się do tego ogólnoeuropejskiego święta z atrakcjami, które przyciągają rzesze uczestników.

Pomysł na nocne zwiedzanie muzealnych zakamarków narodził się w Berlinie w 1997 roku, a cztery lata później Noc Muzeów była już imprezą europejską organizowaną pod patronatem Europejskiej Rady Europy. Obecnie bierze w niej udział

około 120 miast Europy. O co w tym wszystkim chodzi? Przede wszystkim o dobrą zabawę i stworzenie atrakcyjnej przestrzeni dla spotkania ze sztuką, przyciągnięcie widza, zachęcenie go do wyjścia z domu i spotkania z drugim człowiekiem. W Polsce Noc Muzeów odbywa się od 2003 r., a imprezy przygotowywane przez instytucje kultury cieszą się dużym zainteresowaniem.

Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk postanowiła w tym roku prawdziwie zaintrygować swoich czytelników, przyciągnąć i zwabić... erotyzmem. Zmysły pobudzały starannie dobrane inkunabuły, stare druki oraz

późniejsze księgi libertyńskie, historyczne, mitologiczne i biblijne (!) ozdobione nieprzyzwoitymi rycinami i rysunkami z XVI-XVIII w. Tak, to wszystko można było zobaczyć w bibliotece!

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu przygotowała na tę niezwykłą noc spotkanie z literaturą – wystawy, projekcje filmowe, wykłady i koncerty.

Swoje najcenniejsze zbiory w wyjątkowych okolicznościach i w niezwyklej oprawie zaprezentowała też **Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie** – wystawa „BUWing historycznie, czyli podróż w czasie ze zbiorami specjalnymi” była okazją do obejrzenia rzadko pokazywanych „perełek” – zdobionych złotem i aksamitem opraw najstarszych zbiorów, cennych map i zapisów nutowych. A w pasażu BUW-u odbył się multimedialny

pokaz, łączący fotografię, film, muzykę i taniec. Oj działa się! Aby przebrać się w kimono, posłuchać opowieści o japońskich duchach, własnoręcznie zrobić wachlarz i zobaczyć pokaz Aikido trzeba było udać się do **Biblioteki Publicznej w dzielnicy Wola m.st. Warszawy**. Natomiast na spotkanie z Bohdanem Butenko i inne atrakcje zapraszała „Biblioteka na Koszykowej” – **Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego**.

Po raz pierwszy w Europejskiej Nocy Muzeów uczestniczyła biblioteka **Polskiej Akademii Nauk – Biblioteka Gdańska**. W późnych godzinach wieczornych i nocnych zaprezentowano (na co dzień pilnie strzeżone w zamkniętych magazynach) oryginalne dzieła Jana Heweliusza, wybitnego gdańskiego astronoma. Biblioteka jako jedyna na świecie posiada w swych zbiorach komplet dzieł Heweliusza – w tym niezwykle cenne kolorowane *Selenographia* oraz *Machinae coelestis*.

To oczywiście nie wszystkie atrakcje przygotowane przez biblioteki na tę niezwykłą noc. Unikatowe wystawy, pokazy multimedialne, wykłady, koncerty i ciekawe zajęcia dla młodszych czytelników. To wszystko działa się 14 maja po zmierzchu w bibliotekach! ***

kag

Czy wiesz, że...

Aż 56% Polaków nie zagląda do żadnych książek, nawet kucharskich czy słowników - wskazują tegoroczne wyniki badań Biblioteki Narodowej i TNS OBOP. Czytelnictwo w Polsce stoi nadal na bardzo niskim poziomie. Jakkolwiek kontakt z dowolną książką (także poradnikiem, albumem, książką umieszczoną w Internecie) w roku 2010 deklaruje zaledwie 44% badanych. W porównywalnych badaniach przeprowadzanych w Czechach i Francji liczby te wynoszą odpowiednio 83 i 69%. Do tego 46% badanych Polaków w ciągu ostatniego miesiąca nie przeczytało nie tylko książki, ale nawet dłuższego niż 3 strony artykułu czy opowiadania, choćby w Internecie.

Google poinformował o uruchomieniu nowej usługi: Google One Pass. Umożliwia ona wydawcom identyfikację użytkownika, pobranie płatności i zarządzanie serwisem. Wydawca sam wybiera metodę płatności; określa, do których stron dostęp ma być otwarty, a do których będzie płatny. Po wniesieniu opłaty użytkownik może przeglądać zamknięte strony za pośrednictwem dowolnego urządzenia: komputera, tabletu, smartfonu.

źródło: wirtualnywydawca.pl

Kilkanaście tysięcy książek za złotówkę oferują zachodniopomorscy bibliotekarze na stoiskach na dworcach kolejowych w ramach akcji „Pociąg do książki - książka do pociągu”. Jest ona organizowana w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. Akcja ma zachęcić do czytania książek, ponieważ, jak wynika ze statystyk, ok. połowa Polaków w ciągu roku nie przeczytała ani jednej książki. Za symboliczną złotówkę można kupić najrozmaitsze pozycje: kryminały, romanse, podręczniki, mapy, albumy, słowniki, książki dla dzieci czy czasopisma. Wszystkie używane.

źródło: ksiazki.wp.pl

Co z ciebie wyrośnie Aleksandry i Daniela Mizielińskich (wyd. Dwie Siostry), *Słonia* Adama Jaromira i ilustratorki Gabrieli Cichowskiej (wyd. Muchomor) oraz *Zielony i Nikt* Małgorzaty Strzałkowskiej i ilustratora Piotra Fąfrowicza (wyd. Bajka) znalazły się na prestiżowej liście Białych Kruków 2011 Internationale Jugendbibliothek w Monachium.

źródło: wydawca.com.pl

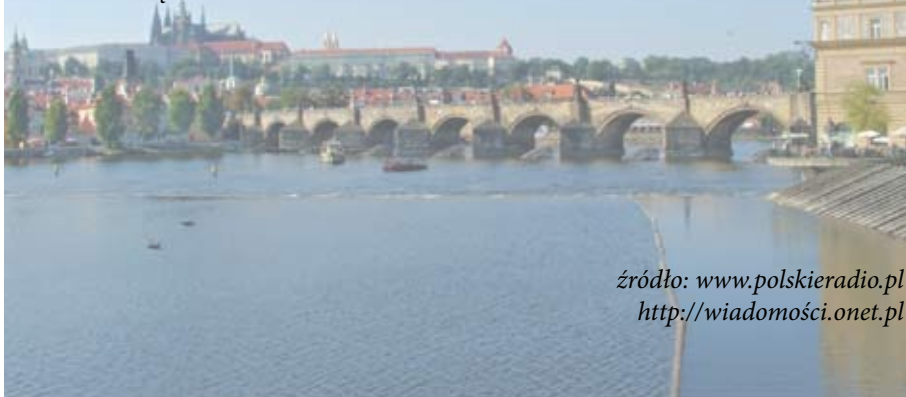
Barykada z książek na Moście Karola w Pradze

Zrobili ją przeciwnicy podwyżki podatku VAT na książki i wszelkiego rodzaju publikacje. Najbardziej niezadowoleni byli turyści, którzy nie mogli podziwiać panoramy miasta.

Podatek na książki - jak postanowił centroprawicowy rząd Petra Neczasa - ma wzrosnąć w ciągu dwóch najbliższych lat z 10 do 17,5 proc. Pozyskane w ten sposób pieniądze mają sfinansować reformę systemu emerytalnego. Od samego początku pomysłu sprzeciwiają się czescy intelektualiści i wydawcy.

Przeciwnicy podwyższenia podatku VAT zbudowali wysoką na półtora metra barykadę z książek. Uzbroili się też w transparenty wzywające rząd do odstąpienia od pomysłu. Na jednym z nich widniał tekst: „Społeczeństwo bez książek będzie społeczeństwem bez krwi”. Organizatorzy protestu chcieli w ten sposób zwrócić uwagę na to, że planowana przez rząd podwyżka VAT do 20 procent zlikwiduje przede wszystkim małe firmy wydawnicze. Przypomnieli, że podobna decyzja na Słowacji spowodowała zanik niektórych wydawnictw. Po pewnym czasie rząd Słowacji zrezygnował z tego pomysłu, co uratowało wydawców i księgarzy.

Czechy pod względem czytelnictwa plasują się w europejskiej czołówce; według statystyk Czech czyta rocznie 17,3 książki. Rekordzistka - 18-letnia Dagmar Czerna, która otrzymała niedawno tytuł Czytelniczki Roku - przez rok przeczytała około 900 książek.



źródło: www.polskieradio.pl
<http://wiadomości.onet.pl>



W poszukiwaniu wzorca metra

Za pozornie banalną sprawą zdefiniowania jednostki miary kryje się fascynująca historia pełna przygód, niebezpiecznych podróży i oskarżeń o szpiegostwo

Leszek Śnieżko

W poprzednim numerze Agnieszka Kasprzyk podała definicję metra, która mnie nieco zaintrygowała: metr jest to odległość, jaką pokonuje światło w próżni w czasie $1/299\,792\,458$ s. Do tej pory w mojej świadomości funkcjonował jedynie wzorec metra przechowywany w Międzynarodowym Biurze Miar i Wag w Sevres koło Paryża. Cóż złego było w tym wzorcu, że istniała potrzeba zdefiniowania metra w oparciu o promień światła przemieszczający się w próżni? Odpowiedź na to pytanie uzyskałem niespodziewanie dzięki niemieckiemu kanałowi telewizyjnemu ZDF, który wyemitował film dokumentalny „Jagd nach dem Urmeter”. Okazało się, jak to zresztą często bywa w dziejach nauki, że za pozornie banalną sprawą kryje się fascynująca historia.

Szukając odpowiedzi na moje pytanie musimy cofnąć się do czasów rewolucji francuskiej. W 1791 roku ogarnięci rewolucyjnym zapałem członkowie Akademii Francuskiej, postanowili wprowadzić porządek w dziedzinie miar. Do tej pory praktycznie każda miejscowość posiada-

ła własne jednostki miary (w sumie było ich ponad 250 tys.), co skutecznie utrudniało prowadzenie uczciwego handlu. Stanowiło to również poważny problem dla administracji państwowej, która nie była w stanie określić rzeczywistej powierzchni kraju. Akademyści wykazali się niezwykłą dalekowzrocznością. Nie ulegli pokusie nadania ogólnokrajowego statusu jednej z funkcjonujących miar, lecz uznali, że trzeba stworzyć nową jednostkę, która będzie mogła być zaakceptowana również poza Francją. Nowa miara otrzymała nazwę metr i miała być równa jednej dziesięciomilionowej części odcinka mierzonego wzdłuż południka paryskiego od równika do bieguna. Pozostawał tylko jeden problem. Długość południka nie była znana. Posiadano wprawdzie pochodzące jeszcze z czasów starożytnych szacunkowe obliczenia, nie mogły one być jednak podstawą do precyzyjnego określenia nowej jednostki miary. Zdecydowano się więc na przeprowadzenie nowych pomiarów. Zadanie to miało wykonać dwóch astronomów Jean-Baptiste Delambre i Pierre Méchain. Postanowiono, że zmierzą oni

długość południka między Barceloną a Dunkierką, a następnie w oparciu o krzywiznę Ziemi zostanie wyliczona długość całego południka. Delambre miał wyruszyć z północy, Méchain z południa, a jako miejsce spotkania wyznaczono miejscowość Rodez. Trudno jednak byłoby wyobrazić sobie gorszy moment na przeprowadzenie takiej ekspedycji.

ORewolucjach często się mówi, że zjadają swoje dzieci i taki też los mógł spotkać misję Delambere'a i Méchiana. Pierwszy z nich omal nie stracił życia, ponieważ postawiony został mu zarzut szpiegostwa. Méchain również znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Gdy Hiszpanie w 1793 roku wypowiedzieli Francji wojnę, on nadal prowadził pomiary w okolicach Barcelony, czyli nagle okazało się, że znajduje się na terytorium wrogiego państwa. Na szczęście skończyło się jedynie na areszcie domowym. W sierpniu tego samego roku Jakobini rozwiązali Akademię co postawiło pod znakiem zapytania dalsze losy ekspedycji. Rządy jakobińskie nie trwały jednak długo i już w 1795 roku Akademia została

reaktywowana i prace mogły być wznowione. Od tej pory nikt już nie próbował pozbawić życia członków ekspedycji lub oskarżać ich o szpiegostwo, prace nie posuwały się jednak zbyt szybko z przyczyn finansowych. Do tego doszły jeszcze osobiste problemy Méchiana. Odkrył on błąd w swoich obliczeniach, co źle wpłynęło na jego stan psychiczny. Ostatecznie jednak w 1798 roku prace zostały zakończone. Międzynarodowa komisja poddała przeprowadzone przez obu astronomów pomiary wnikliwej analizie i uznała je za poprawne. W czerwcu 1799 roku sporządzony został platynowy wzorzec metra, który został zaprezentowany na uroczystym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Od 1801 roku system metryczny zaczął obowiązywać w całej Francji. Świadomość popełnienia błędu nie dawała jednak spokoju Méchianowi. Postanowił wrócić do Hiszpanii w celu skorygowania swoich pomiarów. Nie udało mu

się jednak zrealizować swojego zamierzenia do końca, ponieważ zmarł w 1804 roku na żółtą febrę. Być może rozterki Méchiana nie byłyby tak głębokie, gdyby wiedział, że jego pomiary nie miały szansy na osiągnięcie oczekiwanej precyzji. Wynikało to już choćby z niedostatecznej precyzji urządzeń, ale przede wszystkim z faktu, że Ziemia nie jest idealną kulą.

Wten sposób doszliśmy do przyczyn wprowadzenia definicji metra opartej na odległości pokonywanej przez światło. Oderwawszy się od Ziemi otrzymaliśmy miarę uwolnioną od niedoskonałości naszego globu, ale nie od błędu Méchiana. Oznacza to, że metr, którym posługujemy się na co dzień, nie jest dokładnie tym metrem, który wymarzyli sobie francuscy uczeni. Nie zmienia to jednak faktu, że znakomicie spełnia swoją rolę i najwyraźniej nikt nie ma najmniejszych pretensji do francuskiego astronoma. Świadczy o tym choćby fakt, iż jego imieniem nazwano odkrytą w 1999 roku planetoidę.



Nominacje do NIKE Pierwszego dnia II Warszawskich Targów Książki, 12 maja 2011 r., ogłoszono tytuły nominowane do Literackiej Nagrody Nike. Siedmiu finalistów tegorocznej edycji nagrody poznamy we wrześniu, a laureata – w pierwszą niedzielę października. „W tym roku do kapituły nagrody wpłynęło 289 zgłoszeń. Wśród nominowanych książek są cztery powieści, cztery tomy poezji, sześć książek eseistycznych, trzy reportaże, jedna autobiografia, jeden dziennik oraz jeden tom opowiadań” – podsumował sekretarz nagrody Juliusz Kurkiewicz. Książki oceniać będzie jury pod przewodnictwem Grażyny Borkowskiej. Na zwycięzcę czeka statuetka Nike dłuta Gustawa Zemły oraz 100 tys. zł. Nagroda Literacka NIKE zostanie w tym

roku przyznana po raz piętnasty. Fundatorami wyróżnienia są „Gazeta Wyborcza” i Fundacja Agory.

Wybitne dzieła nieznanymi twórców i autorów, do których nie można dotrzeć, nie będą dłużej zalegać na półkach w archiwach. Dzieła osierocone wreszcie zostaną powielone i rozpowszechnione. Takie zmiany zamierza wprowadzić Ministerstwo Kultury i Nauki. Według MKiDN dzieła osierocone powinny trafić do obrotu komercyjnego i niekomercyjnego, aby utwory nieznanymi twórców były dostępne w bibliotekach i archiwach i na rynku księgarskim. MKiDN zapowiada, że będzie zabiegać również o to, by dzieła osierocone były

dostępne w sieci. Z kolei utwory, których nakład został wyczerpany będą dodrukowane.

Książki są modne 14 maja w ramach II Warszawskich Targów Książki odbył się pokaz mody „Reading is a Fashion”, na którym studenci Międzynarodowej Szkoły Kostiumografii i Projektowania Ubioru prezentowali kreacje inspirowane książkami. Kreacje powstały jako owoc konkursu dla młodych projektantów, którego celem było promowanie nie tylko mody, ale także czytelnictwa. Pomysłodawczynią projektu była znana fotografka mody Anna Powierża, zaś nad pracą młodych projektantów czuwała projektantka i wicedyrektor szkoły, Joanna Miształa.

źródło: www.wirtualnywydawca.pl

TYTUŁ UJEDNOLICONY: wokół katalogu centralnego NUKAT.

Redaguje zespół Centrum NUKAT, osoba odpowiedzialna: Kamila Grzędzińska (k.grzedzinska@uw.edu.pl)

Kontakt: Centrum NUKAT Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie ul. Dobra 56/66, 00-312 Warszawa

tel. (+48 22) 55 25 351, 55 25 655 nukat@uw.edu.pl